

Czerwony Kapturek

w mieście zimą
część 2



Ilustracje: Dorota Szoblik



CP Izba Gospodarcza
Ciepłownictwo Polskie

www.cieposystemowe.pl

Tej nocy Czerwonemu Kapturkowi przyśniło się osiedle pokryte śniegiem. Z daleka dziewczynce wydawało się, że pobliskie wieżowce są bardzo zmarznięte, kichają, a niektóre nawet kaszlą. Mocno przejęta podeszła do pierwszego z nich i zapytała:

- Czemu się tak trzęsiecie z zimna?

- Czekamy na magiczną wróżkę. Zawsze, kiedy robi się chłodno, ogrzewa nas swoją ciepłą mocą. O, popatrz! Już do nas wysyła swoją czarodziejską energię! - powiedział dziewczynce budynek, wskazując na zbliżający się czerwony szalik, który zaczął otulać wszystkie wieżowce.

**- Niesamowite! - powiedziała dziewczynka
- ale skąd wziął się ten ciepły szal?**

Zastanowiła się, po czym pobiegła wzdłuż tkaniny. Dotarła na przedmieścia, do budowli, która wysyłała do miasta ciepłe, wełniane wstęgi, otulające całe bloki. Nagle zamieniły się one w rury, w których płynęła ciepłutka woda, a dziewczynka rozpoznała, że budowla, do której podeszła, to dobrze jej znana z opowieści kota Kluchy elektrociepłownia.

Wtedy też przebudziła się.





- Ojej - pomyślała - co za magiczny sen... ale zaraz!
Za oknem chyba rzeczywiście jest śnieg! Mamo, mamo!
- zawołała dziewczynka - zobacz jak ślicznie!

- Dzień dobry skarbie - odezwała się mama - dobrze,
że wstałaś. Chciałam cię poprosić, żebyś poszła do babci
i zrobiła jej zakupy. Na ulicach jest ślisko i nie chcę, żeby
babcia sama wychodziła do sklepu.

- Masz rację, trzeba pomóc babci! Mogłaby się
przewrócić na tym lodzie. Poza tym bardzo
się za babcią stęskniłam.


Czerwony Kapturek szybko
zjadł śniadanie, ubrał się,
i nie czekając ani chwili,
pobiegł przez biały
śnieg - prosto do
mieszkania babci.

Kiedy dziewczynka zapukała do drzwi, już po chwili ciepłym uśmiechem powitała ją babcia. Czerwony Kapturek wesoło przytulił ją z całych sił i oznajmił:

- Cześć babciu! Przyszłam cię odwiedzić i pomóc w zakupach. Na zewnątrz jest bardzo ślisko. Lepiej, żebyś nie wychodziła na dwór w taką pogodę.

- Dziękuję kochanie, że o mnie pomyślałaś. Poczekaj, zaraz zrobię listę sprawunków. A ty zdejmij kurtkę, bo w domu jest ciepło. Jeszcze zgrzejesz się, a za chwilę wyjdiesz na zimne i zachorujesz - powiedziała babcia, wchodząc do kuchni.





Gościa zauważył kot Klucha,
który po długiej drzemce na
grzejniku przeciągnął się leniwie
i przywitał Kapturka:

- Dobrze, że przyszedłeś...
właśnie skończyło się mleko...

Dziewczynka uśmiechnęła się i zapytała
- jak minął tydzień?

- Mi dobrze - odparł kot - ale sąsiedzi
z naprzeciwka mają ręce
pełne roboty. Codziennie
noszą z podwórza węgiel
do domu.

**- Ojej, po co
im tyle węgla?**

- zapytała zdziwiona
dziewczynka.

- Do ogrzewania. Oni mają w domu piec,
do których trzeba wsypywać węgiel
i dbać, żeby ciągle były nagrzane.
Tylko wtedy w domu jest ciepło.
Przecież wiesz, że nie każdy ma
w domu ciepło systemowe.

Rozmowę przerwała babcia:

**- Skarbie, tu masz listę rzeczy
do kupienia. Leć do sklepu
i wracaj szybko,
a ja w tym czasie
przygotuję coś pysznego.**





Dziewczynka szybko
zrobiła zakupy.
Wzięła też kilka butelek
mleka dla Kluchy i ledwo
dawała radę unieść
ciężką torbę.

Z oddali,
obciążonego
zakupami
Czerwonego Kapturka,
dostrzegł pan Wilk,
mieszkający w kamienicy
naprzeciwko babci,
który razem z synem
rozładowywał węgiel.

- Synu, widzisz
tę dziewczynkę
z zakupami?

To wnuczka pewnej starszej
pani z bloku po drugiej
stronie ulicy. Pomóż jej,
bo patrzeć nie mogę,
jak dźwiga te ciężary.
Pamiętaj, trzeba
pomagać innym.

Syn pana Wilka przytaknął,
podszedł do Czerwonego
Kapturka i powiedział:

- Cześć!
Potrzebujesz
pomocy?





- Daj, złapię siatkę za jedno ucho.
Razem będzie nam lżej
- powiedział chłopak.
- A nie musisz przypadkiem
pomagać tacie?
- zapytała dziewczynka.
- Nie ma sprawy, tata wie,
że ci pomagam.
Zresztą zaraz wrócę.



- Dzieci wspólnie zaniósł zakupy do babci, która czekała z pysznymi czekoladowymi babeczkami.
Babcia podziękowała chłopcu za pomoc w zakupach i zaprosiła wszystkich na deser.
- Tylko umyć ręce, zanim siądziecie do stołu -
powiedziała, przyglądając się umoruszanemu chłopcu.
Dzieci poszły więc do łazienki, a ich śladem podreptał kot Klucha, wskakując na brzeg wanny.

Czerwony Kapturek zapalił światło i odkręcił kurek z ciepłą wodą, myjąc ręce mydłem.

- Ojej! - zdziwił się chłopiec. - To u was tak szybko woda się ogrzewa?

- Zawsze jest ciepła - powiedział kot Klucha.
- Dostarczają nam ją razem z ogrzewaniem.

- O rety, ten kot gada!? Czy mi się wydaje? - zapytał zaskoczony chłopiec.

- Ten kot nazywa się Klucha i rozmawia w języku dzieci - powiedział Czerwony Kapturek.

- Tylko pamiętaj, to tajemnica!
Do dorosłych Klucha się nie odzywa.

- Mhmmmm - mruknął kot. -
A jak mi będziesz przerywał,
to do ciebie mogę się też nie odzywać.

- Nie, nie, przepraszam.
Mów dalej, proszę -
powiedział zadowolony chłopiec.



**Kot spojrzak na niego
wymownie i oznajmił:**

- No dobrze... u nas wodę w kranach i kaloryferach
cały czas ogrzewa ciepło systemowe.

Nie musimy dokładać węgla do pieca,
ani czekać na ciepłą wodę z bojlera.

Wszystkim zajmują się panowie
w elektrociepłowni - zaczął opowieść kot.

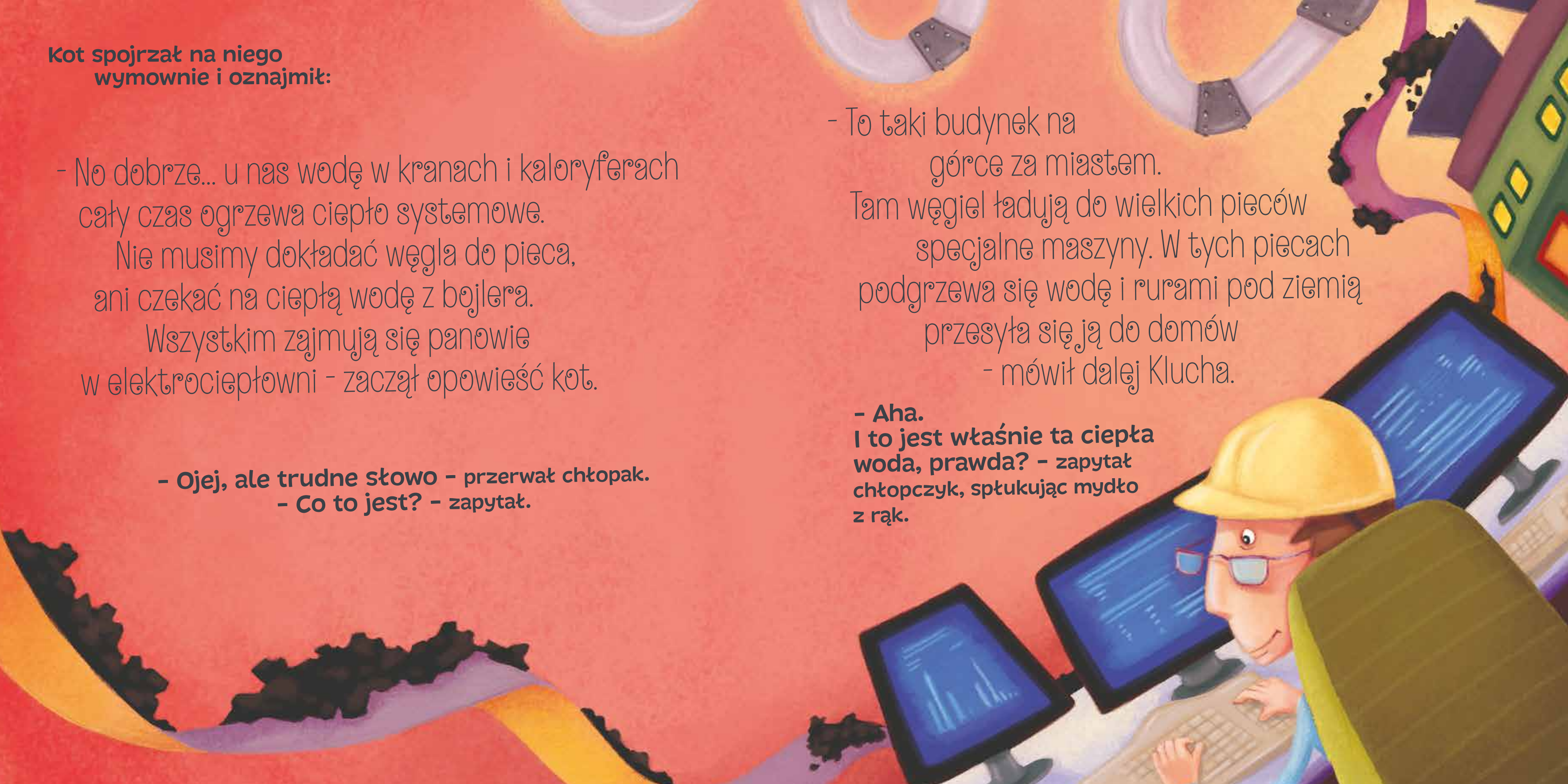
- Ojej, ale trudne słowo - przerwał chłopak.
- Co to jest? - zapytał.


- To taki budynek na
górze za miastem.

Tam węgiel ładują do wielkich pieców
specjalne maszyny. W tych piecach
podgrzewa się wodę i rurami pod ziemią
przesyła się ją do domów

- mówił dalej Klucha.

- Aha.
**I to jest właśnie ta ciepła
woda, prawda?** - zapytał
chłopczyk, splotkując mydło
z rąk.





- Nie do końca - rzekł nieco zniecierpliwiony ciągłym
przerywaniem opowieści kot - woda do mycia
dostarczana jest do budynku innymi rurami,
takimi z zimną wodą, z wodociągów. Dopiero potem
ogrzewają ją gorąca woda z elektrociepłowni.

To trochę tak, jak wtedy, kiedy schowasz
swoje zimne ręce w ciepłych dłoniach mamy.
Twoje ręce wtedy przejmują ciepło jej rąk.

Tak samo tutaj - ciepła woda z elektrociepłowni bez
przerwy ogrzewa wodę, którą właśnie umyłście ręce.
Poza tym ogrzewa także grzejniki,
na których mogę się wylegiwać

- rozmarzył się Klucha.

- Ale macie fajnie... - powiedział chłopiec, wzdychając, przeglądając się w lustrze i wycierając ręce.

- U nas to się trzeba napracować, żeby było ciepło -

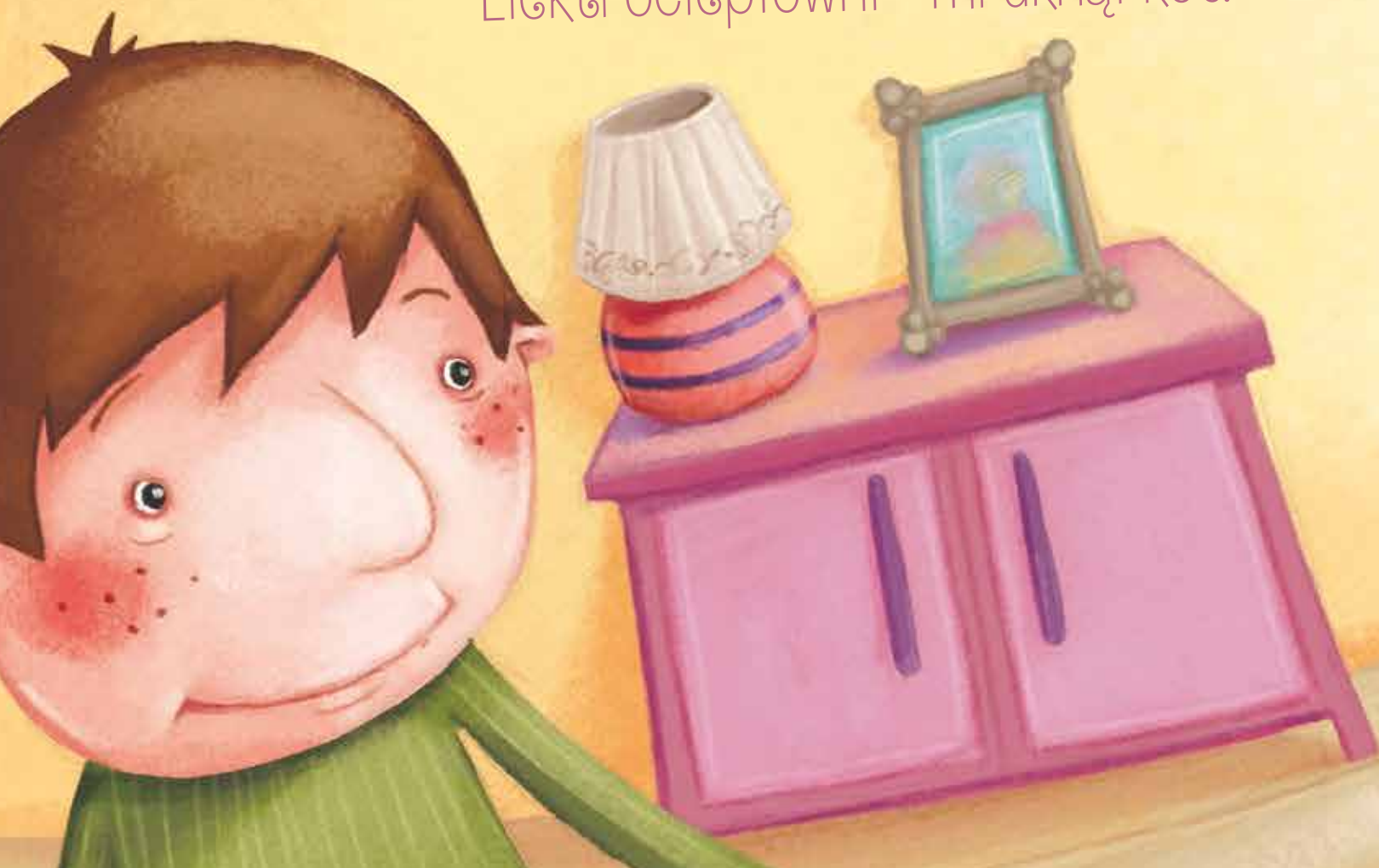
powiedział chłopczyk, wychodząc z łazienki razem z Czerwonym Kapturem i Kluchą.

- No widzisz, a w naszej elektrocie... - urwała dziewczynka.

- Elektrociepłowni - mruknął kot.

- Właśnie tam - uśmiechnęła się dziewczynka - z tego samego węgla, z którego mamy ciepło i ciepłą wodę, powstaje jeszcze prąd - dodał Czerwony Kapturek, gasząc światło.

- Bardzo dobrze - powiedział kot Klucha, zadowolony z siebie. - Światło trzeba oszczędzać, tak samo jak ciepło i wodę.




W dużym pokoju na dzieci czekała babcia
z ciepłym kakao i świeżutkimi ciastkami.
Dzieci usiadły na swoich miejscach,
nie mogąc się już doczekać łakoci.

- Sporo napracowaliście się dzisiaj.
Zasłużyliście na coś dobrego - dodała
- i chyba trochę zmarzliście,
lepiej odkręć mocniej kaloryfer,
żebyście się rozgrzali.

Kot Klucha, słysząc to mruknął zadowolony,
po czym podreptał w kierunku okna i lekko
wskoczył na swój ulubiony, ciepłutki
kaloryfer. Zwinął się w kłębek, zamknął
oczy i zasnął, głęboko wzdychając,
a w tym czasie...

...dzieci z babcią,
częstując się
ciastkami, rozmawiały
beztrosko.



An illustration of a family of four sitting in front of a large, yellow brick fireplace. On the left, a man with a mustache and a blue shirt is partially visible. Next to him, a woman with blonde hair is looking towards the fireplace. In front of her, a young boy with brown hair is looking at the fireplace. To the right of the boy, an elderly woman with white hair is sitting, holding a blue mug. They are all sitting on a red and orange striped rug. The fireplace is made of yellow bricks and has a small arched opening at the bottom. A white pipe goes from the top of the fireplace to the ceiling. The background is a light blue wall.

- U nas w domu -
powiedział syn pana Wilka
- nie da się tak szybko ogrzać
mieszkania. Zazwyczaj wszyscy
siedzimy w najcieplejszym
pokoju, a i tak trzeba dużo
w piecu napalić, żeby tam było
ciepło. Tata przez
to palenie
w piecach
zawsze jest
zajęty...

- Wiem, wiem... sama miałam kiedyś taki
piec - przytaknęła babcia - ale w końcu
wszyscy sąsiedzi zdecydowali,
żeby ogrzewać mieszkania
ciepłem systemowym.
Całe szczęście, bo węgla już
bym nie dała rady nosić.

- Ja bym pani pomógł -
szybko powiedział chłopiec.

- To bardzo miłe z twojej strony -
odrzekła babcia.

- Trzeba sobie przecież pomagać,
prawda? - odparł chłopiec.

Kot Klucha miauknął cicho,
spojrzał z szacunkiem na chłopca
i w tak miłej atmosferze syn pana
Wilka kończył jeść swoje ciastko.

Wtedy w mieszkaniu rozległ się dzwonek do drzwi.
Babcia otworzyła – to pan Wilk.

– Dzień dobry, czy jest tu może mój urwis?

– A dzień dobry. Oczywiście, że jest
i chyba jednak nie taki urwis! Pomógł
mojej wnusi przynieść zakupy.

Może niedługo też przestanie otwierać
okna na naszej klatce schodowej –
babcia mrugnęła porozumiewawczo do
pana Wilka i zawołała – Chłopcze!
Tata po ciebie przyszedł.

– Już idę! –
krzyknął
chłopiec
do taty.

– Muszę już lecieć – powiedział syn pana Wilka do
dziewczynki i kota. – Może kiedyś pobawimy się
razem na podwórku?

Tata obiecał, że jak znajdzie czas,
to zorganizuje dla nas kulig.

– Świetny pomysł! –
ucieszyła się dziewczynka.

– A ja chyba wiem, jak sprawić, żeby
ten czas znalazł – chłopiec puścił oko
do kota, pomachał domownikom
i wychodząc powiedział
do pana Wilka:



- Tato, a słyszałeś, że nie trzeba tracić czasu na palenie w piecu, jak się ma w domu ciepło systemowe?

Wtedy w specjalnym piecu palą za nas tacy panowie, a ich woda ogrzewa naszą wodę, która płynie w kranach, tak jak moja ręka teraz ogrzewa twoją.

- A skąd ty wiesz takie rzeczy? -
zapytał rozbawiony pan Wilk.

- Nie mogę powiedzieć -
uśmiechnął się chłopczyk.

- To tajemnica - powiedział,
podskakując wesoło w drodze
powrotnej do domu.

- Miąłeś rację.
Warto być miłym
dla sąsiadów.





Książeczka "Czerwony Kapturek w mieście" jest częścią projektu ekologiczno-edukacyjnego, zatytułowanego "Lekcje Ciepła", realizowanego przez dostawców ciepła systemowego na terenie polskich miast. W skład projektu wchodzi materiały edukacyjne dla dzieci oraz nauczycieli w klasach I-II oraz IV-V szkół podstawowych.

"Lekcje Ciepła" zostały uznane przez Komisję Europejską za jeden z 12 najlepszych programów na rzecz poszanowania energii w Europie w 2019 roku. Patronat honorowy nad projektem objęły Ministerstwo Energii i Ministerstwo Środowiska.

